



Maurycy Allerhand

WPLYW KODEKSU KARNEGO NA PRAWO PRYWATNE

W 1932 r. wydane zostało rozporządzenie Prezydenta RP Kodeks karny. Spowodowało to liczne komentarze, z obawami co do treści jednolitego prawa karnego, jak i wpływu jego na system prawny. Jednym z takich głosów był krótki artykuł prof. Maurycyego Allerhanda opublikowany na łamach „Głosu Prawa”. Artykuł traktuje o skutkach dekryminalizacji cudzołóstwa ale też wpływ innych postanowień Kodeksu karnego na kwestię prawa małżeńskiego i spadkowego. Opisano też wprowadzenie wielu typów przestępstw w miejsce jednego (oszukańcza kryda) i wpływ tego na prawo i postępowanie cywilne.

Pojęcia kluczowe: Kodeks karny z 1932 r.; prawo prywatne II RP; prawo karne II RP; Maurycy Allerhand; Juliusz Makarewicz.

Wstęp

Nie ulega wątpliwości, że ustawy oddziałują na siebie i że ze zmianą pewnej ustawy ulegają zmianie także inne, w związku z nią pozostające. Okazuje się to zwłaszcza wtedy, gdy ustawa powołuje się na inną, a przepis tejże ulega albo zmianie, albo też modyfikacji, powołanie bowiem oznacza, że każdorazowo obowiązujący przepis ma być uwzględniony a nie ten, który obowiązywał w czasie, kiedy ustawa powołująca się na ustawę inną weszła w życie. Tej zasady trzymać się należy także tam, gdzie przepis pewnej ustawy cywilnej powołuje

się na czyn karygodny albo też na skazanie za taki czyn i albo do jednego, albo do drugiego przywiązuje skutki prawne (por. o tym Hoegel, *Die Geltendmachung civilgerichtlicher Ansprüche aus strafbaren Handlungen* w: *Grünhuta Zeitschrift für das Privat- und öff. Recht der Gegenwart*, t. XX, 1893, s. 265 i nast; Allerhand, *O zarzucie prejudycjalności*, 1910, s. 48) a prawo karne ulega zmianie i albo czynu nie uznaje więcej za przestępstwo albo też nadaje mu inną kwalifikację prawną. W następstwie zajmę się tą kwestią odnośnie polskiego kodeksu karnego z roku 1932.

I. Czyn niekaralny według kodeksu karnego z roku 1932

Cudzołstwo powoduje rozmaite skutki prawne. I tak, po myśli § 109 k. c. uzasadnia ono żądanie rozdziału od stołu i łoża, po myśli §§ 115 i 135 kod. cyw., rozwód małżeństwa zawartego między chrześcijanami a katolikami albo między żydami, według § 67 kod. cyw. stanowi przeszkodę małżeńską, a według § 543 kod. cyw. uzasadnia niezdolność dziedziczenia na podstawie rozporządzenia ostatej woli po osobie, z którą się czynu dopuściła.

Cudzołstwo było dotychczas karalne, według kodeksu karnego z roku 1932 jest jednak bezkarne — pytanie więc zachodzi, jaki wpływ wywarła bezkarność na powołane przepisy ustawy?

Odpowiedź byłaby niewątpliwą, gdyby ustawa cywilna przykładała wagę do samego czynu, w takim razie bezkarność cudzołóstwa, wprowadzona przez kodeks karny, nie mogłaby wpłynąć na skutki prawne. Ustawa cywilna jednak nie zawsze przywiązuje wagę do tego, czy popełniono cudzołstwo, lecz czasem kładzie nacisk na skazanie za ten czyn, wskutek czego powstaje pytanie, czy przepis dotyczący nadal obowiązuje. A tak ma się rzecz według wyraźnego brzmienia § 109 u. c. z rozdziałem od stołu i łoża, o którym orzec można w razie skazania drugiego małżonka za cudzołstwo, a co należałoby odnieść także do przepisu § 115 u. c. dotyczącego rozwodu u niekatolickich chrześcijan.

Zdania jednak są podzielone co do tego, czy wymogiem żądania rozdziału od stołu i łoża, jest już samo popełnienie czynu, czy też tylko skazanie (por. o tym Ehrenzweig, *System des oestr. allg. Privatrechts*, t. II, 2 część, 1924, s. 85; Lenhoff w: *Klanga Komentarzu*, t. I, 1931, s. 720). Słuszne jest zdanie, że dla uzyskania rozdziału od stołu i łoża lub rozwodu małżeństwa konieczne jest skazanie przez sąd karny, bo, pomijając brzmienie ustawy, przemawia za tym i fakt, że ustawa, stojąc pod wpływem dawnego poglądu, nie chciała dopuścić do tego, aby sprawę karną badano w procesie cywilnym. W konsekwencji tego stanowiska należałoby przyjąć, że z chwilą, gdy cudzo-

łość jest bezkarne, nie można już z tego powodu domagać się ani rozdziału od stołu i łóża, ani też rozwodu.

Prowadziłyby to jednak za daleko i zmuszałyby małżonka do pozostawiania w małżeństwie z osobą, która naruszyła główny obowiązek małżeński i dlatego też niepodobna przyjąć, aby separacja i rozwód z powodu cudzołóstwa obecnie były niedopuszczalne. Ze zmianą przepisu prawa karnego należy inną nadać treść przepisowi prawa cywilnego i dlatego też uznać wypada, że dowód na fakt cudzołóstwa może być prowadzony w samym procesie o rozdział lub rozwód małżeństwa, co i obecnie już większość przyjmuje, a co odnośnie separacji wypływa także z tego, że jej przyczyn nie wylicza ustawa taksatywnie, lecz tylko przykładowo¹. O ile zaś idzie o rozwód małżeństwa żydowskiego, żadna nie może powstać wątpliwość, bo ustawa przywiązuje wagę do samego faktu cudzołóstwa, a nie do skazania, a ponadto proces rozwodowy żydowski jest równy każdemu innemu procesowi cywilnemu i dlatego też należy w nim każdy dowód dopuścić.

Inaczej ma się rzecz w dwóch innych przypadkach, w których cudzołóstwo odgrywa rolę, a mianowicie, gdy chodzi o przeszkodę małżeństwa i o niezdolność dziedziczenia na podstawie rozporządzenia ostatniej woli.

Z przepisów §§ 67 i 543 ust. cyw. wnosić należy, że w procesie o uznanie małżeństwa za nieważne, nie można prowadzić dowodu na fakt cudzołóstwa, lecz dowód ten powinien już istnieć i to, gdy idzie o ważność małżeństwa, już w chwili tegoż zawarcia, a w drugim przypadku jeszcze za życia spadkodawcy. Z tego wnosić się musi, że wymagane jest skazanie za cudzołóstwo, z którym według prawa obowiązującego w czasie powstania kodeksu cywilnego stało na równi przyznanie przed władzą, która o karalności cudzołóstwa miała orzekać i to w czasie przed zawarciem ponownego małżeństwa względnie za życia spadkodawcy (por. o tym ostatnim Allerhand w Orzecznictwie Sądów Polskich, t. III, Nr. 319, s. 302 i nast., gdzie podana jest historia kodyfikacji i cała literatura).

Z chwilą więc, gdy skazanie nie może więcej nastąpić, przyjąć należy, że brak podstawy do stosowania przepisu prawa cywilnego. Osoby zatem, które ze sobą popełniły cudzołóstwo, mogą obecnie zawrzeć ważne małżeństwo, a ten, kto ze spadkodawcą popełnił cudzołóstwo, może objąć po nim dziedzictwo na podstawie rozporządzenia ostatniej woli. W ten sposób, uważać należy jako uchylone przepisy, które stanowią obecnie anachronizm i we wszystkich nowszych ustawodawstwach są uchylone. Rozumie się, że inne stanowisko

¹ W konsekwencji tego stanowiska, którego przyjęcie nie jest wykluczone, rozwody i separacje z powodu cudzołóstwa byłyby odtąd o wiele częstsze, bo łatwiejsze, niżli dopóki cudzołóstwo było karalne. — Przyp. [1932].

zajmą ci, którzy są zdania, że na fakt cudzołóstwa można prowadzić dowód także w procesie o uznanie małżeństwa za nieważne albo też w procesie o uznanie osoby powołanej do spadku za niezdolną do dziedziczenia (tak Mieczysław Stefko w: Orz. Sąd. Pol. T. III, s. 314 i nast.).

II. Zmiana kwalifikacji czynów

Ustawa cywilna stanowi w wielu przypadkach, że do skazania przywiązane są skutki prawne. I tak § 191 u. c. przepisuje, że nie może być opiekunem osoba skazana za zbrodnię, co obecnie, od czasu ogłoszenia noweli karnej z 15. listopada 1867, jest tylko względnym powodem wykluczenia od opieki, o tyle, że sędzia w każdym poszczególnym przypadku oceni, czy skazany może sprawować funkcje opiekuńcze. Według § 540 u. c. zbrodnia popełniona na osobie spadkodawcy usprawiedliwia wydziedziczenie. Według § 1210 u. c. zbrodnia popełniona przez współnika uzasadnia tegoż wykluczenie. Według zaś przepisu § 1489 u. c. roszczenie odszkodowawcze przedawnia się w czasokresie dłuższym, niż trzyletnim, jeżeli popełniono zbrodnię a ta spowodowała szkodę.

Przepisy te nie doznają żadnej bezpośredniej zmiany wskutek ogłoszenia kodeksu karnego, ale wielu z nich nie będzie można stosować, bo według art. 12 polskiego kodeksu karnego zbrodnią jest przestępstwo zagrożone karą śmierci lub więzieniem powyżej lat pięciu, wskutek czego często nie zajdzie możliwość kwalifikowania czynu jako zbrodnia. Zaznaczyć to należy w szczególności co do wydziedziczenia, bo zazwyczaj powodem tegoż jest uszkodzenie ciała a to jest tylko w wypadkach wymienionych w art. 235 zbrodnią, a więc wyjątkowo, zresztą zaś stosunek do pokrzywdzonego nie wpływa na kwalifikację, lecz według art. 54 k. k. jedynie na wymiar kary. To samo dotyczy stosunku do współnika, bo przestępstwo przeciw mieniu z art. 257, 262 i 264 k. k. czyli dotychczasowe kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo są występkiem, a nie zbrodnią.

Zadnego wpływu nie pociągnie za sobą zmiana kwalifikacji, o ile idzie o separację małżeństwa. Według § 109 u. c. jest ona możliwą w razie skazania za zbrodnię. Jakkolwiek obecnie tylko te czyny są zbrodnią, za które przypada kara powyżej lat pięciu, to jednak ze względu na przykładowe tylko wyliczenie przyczyn rozdziału od stołu i łoża, sąd może go orzec nawet w razie po pełnienia występku.

III. Niemożność stosowania ustawy

Według § 768 L. 3 u. c. można wydziedziczyć dziecko, które skazano na dożywotnie lub dwudziestoletnie więzienie. Kodeks karny zna

jednak w art. 31 § 1 tylko karę więzienia trwającego najwyżej lat piętnaście, z czego by wynikało, że w razie nałożenia najwyższej obecnie dopuszczalnej kary więzienia nie można by dziecka wydziedziczyć. Zdaje się jednak, że to powinno być dopuszczalne, gdyż nie idzie tyle o ilość lat, ile o najwyższą dopuszczalną karę więzienia.

Przepisu § 115 u. c., który stanowi, że rozwód małżeństwa jest dopuszczalny, jeżeli drugiego małżonka za zbrodnię skazano na karę co najmniej pięcioletniego więzienia, nie można stosować w przypadku, gdyż zbrodnia zachodzi dopiero wtedy, gdy nałożono karę ponad lat pięć. Według art. 41 § 1 można by więc żądać rozwodu tylko wtedy, gdyby kara wynosiła co najmniej pięć lat i jeden miesiąc.

IV. Brak bliższego określenia czynu w kodeksie karnym

Ustawy obowiązujące powołują się na pewne pojęcia ustawy karnej, jak na oszustwo, kradzież, sprzeniewierzenie, oszukańczą krydę² i t. d., stosowanie więc dotyczącego przepisu nie natrafiało na trudności. Kodeks karny z roku 1932 nie zna jednak szczegółowych nazw odnośnie poszczególnych zbrodni jak kradzieży, sprzeniewierzenia lub oszustwa, lecz w art. 257 i nast. określa je zbiorową nazwą przestępstwa przeciwko mieniu. Mimo to zastosować należy przepis prawa cywilnego, jeżeli zachodzą znamiona przestępstwa, które nazywa się kradzieżą, sprzeniewierzeniem lub oszustwem. Tak ma się rzecz w przypadkach, w których kodeks handlowy jak np. w art. 350, 386, 306 i 307 wymienia jeden z czynów, o których mowa. O ile się więc przyjmie, że ustawa ma na myśli czyn karygodny, zastosować należy jej przepis, jeżeli zachodzą znamiona w kodeksie karnym wymienione a w życiu codziennym czyn określa się jako kradzież lub oszustwo.

Trudności powstają w przypadku, w którym układ przymusowy w konkursie lub poza konkursem ma być w myśl § 158 ord. konk. i § 57 ord. ukł. unieważniony z powodu oszukańczej krydy. Dotychczas pod to pojęcie podpadał czyn, wymieniony w § 205a k. k. z roku 1852 w brzmieniu art. X. rozp. ces. z 10. grudnia 1914 Nr. 337 dz. p. p., obecnie jednak istnieje cały szereg przestępstw na szkodę wierzycieli, ale brak określenia poszczególnych czynów. Przyjąć atoli można, że oszukańcza kryda zachodzi w przypadkach wymienionych w art. 274, 275 i 276 k. k., które odpowiadają czynowi, o którym mowa w § 205a austr. k. k.

² Oszukańcza kryda, to działanie na szkodę wierzycieli. Przestępstwo stypizowane było w art. 205a ustawy karnej austriackiej z 1852 r., a polegało na rozmyślnym udaremnianiu lub umniejszeniu zaspokojenia swych wierzycieli lub niektórych z nich przez zatajenie, usunięcie, pozbywanie się lub uszkodzenie części składowej swego majątku, upozorowanie lub uznanie za nieistniejące zobowiązania lub umniejszenie swojego majątku. Red. GP PPA.

O ile wreszcie chodzi o kazirodstwo, o którym mowa w § 543 ust. cyw., to pod to pojęcie podpada czyn wymieniony w art. 206, objęty gatunkiem czynów, zwanych nierządem.

Pierwotna publikacja: „Głos Prawa” 1932, nr VII, s. 319-323.